Nr. 33 We Lwowie sobota dnia 21 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawa reform w Rosji.

Lwów 20 stycznia.

Dygnitarze rosyjscy bywają bardzo uprzejmi wobec dziennikarzy, zwłaszcza obcych. Dziennikarze ci mają zatem obfite żniwo na wywiady, które oczywiście w dobrej wierze w świat puszczają. Tak np. korespondent paryskiego *Matin* rozmawiał w sprawie reform z ministrem sprawiedliwości Murawiewem, jak wiadomo sojusznikiem Wittego.

Minister zaraz na wstępie zaznaczył, że wbrew pogłoskom rozpowszechnionym w prasie zagranicznej, jest zwolennikiem reform.

— Sądzę tylko — mówił minister — że reformy należy przeprowadzić stopniowo, a nie od razu. Zresztą sprawa reform już się rozpoczęła i nie zatrzymamy się w połowie drogi.

Jedną z najważniejszych reform, o których jest mowa w ukazie z d. 25 grudnia, jest ujednostajnienie wszystkich instytucyj sądowych i zapewnienie sądom wszystkich instancji niezbędnej niezależności, w celu zapewnienia wszystkim stanom i warstwom równości prawa i sądu. Należy za wszelką cenę usunąć zwyczaje, które krzywdzą chłopa, gdyż każda pożyteczna reforma zaczynać się powinna od niższych szczebli drabiny społecznej.

— W Królestwie Polskiem — mówił minister — sądownictwo gminne odbywa się z doskonałymi rezultatami. Sąd taki składa się z jednego obieralnego sędziego i dwóch ławników z pośród ludności miejscowej. Drugą instancją jest zjazd, złożony z sędziów pokoju i sędziów gminnych. Oto mojem zdaniem, najlepsza organizacja, którą najłatwiej zastosować w Rosji.

Znaleść tych sędziów bardzo łatwo. Jest wielu adwokatów bez klienteli, wielu młodych ludzi z wykształceniem uniwersyteckiem bez stanowiska. Muszą odpowiadać dwom warunkom: mieć wiadomości fachowe i być mieszkańcami tej miejscowości, w której sędzia jest wybrany. Sprawa ta przekazana będzie do rozpatrzenia komisji, zostającej pod przewodnictwem Wittego.

— Nasza działalność w sprawie reform — mówił dalej minister — bynajmniej nie jest ukończoną. Kiedy określimy dokładnie treść i istotę wszystkich punktów ukazu, wówczas zawezwiemy rzeczoznawców i przedstawicieli ziemstw i zarządów miejskich, celem wspólnego przestudjowania reform, jakie należy zaprowadzić, by instytucje te prawidłowo funkcjonować mogły.

Praca nasza długą będzie, lecz warta jest zabiegów i usiłowań naszych.

Na zakończenia minister Murawiew raz jeszcze zapewnił korespondenta dziennika *Matin*, że nie był ani na chwilę przeciwnikiem reform.

Tak się mówi z dziennikarzami w teorji. W praktyce wygląda to nieco inaczej. Ukaz carski poleca w ogólności uwzględnienie potrzeb stanu włościańskiego.

Otóż rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do szefów kilku gubernij, w których skutkiem „mylnej interpretacji“ ukazu carskiego z dnia 26 grudnia, ziemstwa zaprzestały dalszych obrad nad powierzoną im rewizją ustaw włościańskich, uważając zajmowanie się niemi za zbyteczne wobec zapowiedzianych przez cara reform. Minister wyjaśnia w swoim okólniku, że ta interpretacja ukazu carskiego jest mylna. Ukaz ten bowiem nie sprzeciwia się ukazowi z dnia 8 stycznia zr., lecz tylko zawiera dalszy rozwój zasad w nim zakreślonych, a zapowiedziane reformy nie wyłączają możności zachowania ustroju bytu włościańskiego w całości. Równość przed sądem wszystkich stanów nie powinna być tłómaczona w sposób bezwarunkowego zniesienia sądów włościańskich. O zupełnem usunięciu ustroju stanowego włościaństwa ani mowy być nie może. Także inne stany, które podlegają ogólnemu prawu państwowemu, posiadają dla zaspokojenia swych potrzeb stanowych własne zbiorowe organizacje.

Ukaz carski nie przyniósł żadnych zmian, przeciwnie, zawiera wyraźne wskazówki, aby konferencje gubernjalne stosowały się do udzielonych im doniosłych poleceń. Definicje tych rad posłużą za materjał zasadniczy do ostatecznego opracowania ustawodawstwa włościańskiego przez delegowane do tej czynności osoby. Co się tyczy skarg, wnoszonych do ministra spraw wewnętrznych na ograniczenie swobody zdania przez niektórych przewodniczących w gubernjalnych zebraniach ziemskich, oświadcza minister, że nie chodzi o pozyskanie zgody gubernjalnych rad ziemskich na przedstawione im projekty, lecz o zasięgnięcie zdania i poglądów, panujących w sferze ludzi, obznajomionych z bytem włościańskim.

Zmiana rządu w Danji.

W Danji przyszedł obecnie do steru nowy gabinet, do którego weszli: Christensen-Stadil prezydjum i obrona krajowa, hr. Raben-Lewitzau sprawy zewnętrzne, Sygurd Berg sprawy wewnętrzne, Enevold Sörensen oświata, Wilhelm Lassen skarb, Svend Höngsbro roboty publiczne, Alberti sprawiedliwość, Ole Hansen rolnictwo.

Christensen, który dotychczas był ministrem oświaty, a obecnie stanął na czele rządu, wyszedł z łona stanu nauczycielskiego. Uchodzi za charakter prawy i czysty, za męża zdrowego rozsądku i nadzwyczajnej pracowitości. Politycznie należy do umiarkowanego skrzydła lewicy, nie pozwalającego rozpanoszać się w Danji skrajnemu radykalizmowi. Kraj zawdzięcza mu nową ustawę dla wyższych szkół gminnych; usiłował również zreformować ustrój kościelny i toczył energiczną walkę z zachowawczym landsthingiem (Izbą wyższą) o projekt swój ślubów cywilnych. Oprócz prezydjum gabinetu zjednoczył on w swoich rękach teki wojny i marynarki, co od r. 1869 kilkakrotnie się powtarzało bez szkody dla dobra obrony narodowej.

Wraz z Christensenem przeszli do nowego gabinetu Sörensen, Hansen i Alberti, z tą tylko różnicą, że Sörensen przejmuje z rąk dzisiejszego prezesa ministrów tekę oświaty i wyznań. Są to ci czterej ministrowie, którzy po ustąpieniu ministra wojny Madsena podali się do dymisji, aby zaakcentować swoje zapatrywania na warunki i potrzeby obrony kraju, odmienne od zapatrywań trzech radykalistów, zasiadających w ówczesnym gabinecie.

Z nowych ludzi, których Christensen powołał do swojego gabinetu z myślą nadania mu charakteru umiarkowanego, Swend Höngsbro był obrońcą przy najwyższym trybunale państwowym, a Sygurd Berg i Wilhelm Lassen byli redaktorami organów lewicy. Utworzone w r. 1874 ministerstwo dla Islandji, które spoczywało w rękach ministra sprawiedliwości, uległo z dniem 1 lutego 1904 r. odłączeniu od rządu centralnego w Kopenhadze i przeniesieniu do Rejkjawiku. Ministrem islandzkim jest obecnie Hanne Hafsteinn. Zmiana, dokonana w Kopenhadze, nie dotknie z pewnością tego ministeralnego samotnika, rzuconego na łono samotnej wyspy.

Kanał Wiedeń-Kraków.

Jak już telegramy doniosły, wydział administracyjny Rady wodnej, na wniosek pp. Luegera i Rapoporta, uchwalił przez deputację do prezydenta gabinetu, zaprotestować przeciwko opóźnieniu budowy drogi wodnej z Wiednia do Krakowa. Wobec jak najuroczyściej szego przyrzeczenia rządu, danego parlamentowi, opóźnienie wywołało w kołach poselskich wielkie rozgoryczenie, które w dalszym ciągu udzieli się także wyborcom. Dnia 16 czerwca 1904 roku zapewnił rząd uroczyście, że budowa kanału Wiedeń-Kraków rozpocznie się równocześnie w Dolnej Austrji, Morawie i Galicji jeszcze w r. 1904. Obecnie w styczniu roku 1905, nawet konkurencja na budowę nie jest jeszcze rozpisana. Zobowiązanie, przyjęte przez rząd, wiąże i jego następców, bo nie opiera się na jakiejś prywatnej rozmowie, ale stanowi podstawę uchwalonej przez obie Izby Rady państwa ustawy. Ale odroczenie budowy w nieskończoność, sprowadza także ogromne jej podrożenie, a w następstwie bardzo silnie w wątpliwość podaje późniejszą rentowność kanałów.

Jeden z najlepszych znawców tej sprawy, członek Rady wodnej, dr. Wiktor Russ, podaje w *N. fr. Presse* cyfry, iście zastraszające.

W pierwszym okresie budowlanym, od r 1905 do 1912 na wszystkie linje kanałowe przebudować się ma 185·7 mil. koron. Odsetki interkalarne do roku 1912 od wydawanych stopniowo kwot wyniosą 35·5 miljonów. W drugim okresie od 1913 do 1924 przebudować się ma 162·7, odsetki interkalarne wyniosą 48·2. W obydwóch okresach z doliczeniem już odsetek interkalarnych pierwszego okresu, aż do ukończenia drugiego, cały koszt dróg wodnych wyniesie 554·4 miljon., a z tego samych interkalarjów 122·3 miljonów! Co do kanału Wiedeń-Kraków, oblicza p. Russ: ogólne koszta przyjęto na 230 mil., z tego na pierwszy okres budowy 134·3, reszta na drugi okres aż do roku 1924. Zesumowawszy narastające w obu okresach interkalarja, kanał kosztować będzie przy ukończeniu 379·2 mil., czyli, że same interkalarja wyniosą 149·2 mil. Państwo będzie więc miało do pokrycia z czystych dochodów około 15 mil. oprocentowania i w ten sposób obaloną zostanie wszelka podstawa rentowności. Przez szybkie prowadzenie budowy, możnaby, według p. Russa, uzyskać 3 do 4 miljonów oszczędności w rocznem oprocentowaniu.

W każdym razie zaś obowiązkiem parlamentu będzie z całą energją upomnieć się

u rządu o dotrzymanie chociażby przyrzeczonych i tak już dość długich terminów.

Król ruski i jego zastępca przed sądem.

(Izba sądowa.)

Lwów 18 stycznia.

(Czwarty dzień — rozprawa poranna).

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się odczytaniem kilku artykułów z wydawanego przez oskarż. dra Trylowskiego pisma p. t.: „Chłopska prawda“ i rozszerzanej przez niego broszurki pt.: „Kto z czego żyje“. W broszurce tej rozwija autor komunistyczne zasady i wzywa do odebrania klasie posiadającej gwałtem jej własności i zaprowadzenia równomiernego „podziału dóbr“.

Z odczytanych następnie dokumentów, ciekawem jest świadectwo moralności osk. Wojczuka, z którego okazuje się, że jest on zamożnym gospodarzem, posiadającym grunt wartości 24.000 koron. Karany był Wojczuk trzykrotnie za ciężkie uszkodzenie ciała. Razu pewnego chodził po wsi i strzelał dla fantazji z rewolweru, przyczem omal nie zabił stróża nocnego. W każdych wyborach brał Wojczuk gorący udział.

Na tem zakończyło się postępowanie dowodowe i rozpoczęły się mowy prokuratora i obrońców.

Prokurator mówił przeszło godzinę, — obrońca dra Trylowskiego dr. Oleśnicki dłużej znacznie, kładnąc między innemi główny nacisk na to, że przestępstwa, których popełnienie akt oskarżenia kljentowi jego zarzuca, uległy już przedawnieniu.

O godzinie wpół do 2 popołudniu odroczył przewodniczący ciąg dalszy rozprawy do godz. 4 popołudniu.

Wyrok zapadnie około 6 godziny wieczorem.

Zamach na cara.

I dziś nadeszły tylko bardzo skąpe wiadomości o wczorajszych wypadkach podczas uroczystości Jordanu. Cenzura rosyjska i nadal nie przepuszcza telegramów prywatnych. Z depesz prywatnych, które otrzymały dzienniki berlińskie, to jedno stwierdzić można, że zamach na cara się nie udał i że car nie poniósł żadnego szwanku.

Dzisiejszy poranny *Local-Anzeiger* — jak telegrafują z Berlina — otrzymał z Petersburga następujące informacje: Wczoraj koło giełdy stanęły podczas uroczystości dwa bataljony gwardji. W kaplicy nadbrzeżnej, na przeciwległym brzegu, stali: car Mikołaj i 8 wielkich książąt, carowa zaś i wielkie księżniczki przyglądały się ceremonji święcenia wody z okien „sali Malachitowej“ pałacu zimowego. Otóż kartacze, wystrzelone z działa, czy dział, trafiły zarówno w kaplicę nadbrzeżną, gdzie stał car, jak i w okna pałacowe, gdzie była carowa. Jeden z kartaczy przebił flagę tzw. św. Andrzeja nadbrzeżnego pawilonu, dwa inne padły w pobliżu cara. Jeden policjant i jeden pop zostali zabici. Inne kule kartaczowe sypnęły się na lód lub uderzyły o mur pałacowy, przyczem wiele szyb w oknach zostało wybitych. Jeden z kartaczy ugrzązł w ścianie „sali mikołajewskiej“, gdzie byli zgromadzeni wszyscy dyplomaci.

Car zaraz po powrocie z uroczystości do pałacu zimowego, zarządził aresztowanie wszystkich baterij, które brały udział w paradzie jordanowej. Śledztwo w tej sprawie car polecił generałowi Chitrowowi, a popołudniu wraz z całą rodziną wyjechał do Carskiego Sioła.

Dalsze szczegóły z wczorajszego zamachu są następujące: Do oddania strzałów honorowych podczas święta Jordanu były odkomenderowane 3 baterje gwardji pod komondą ks. Michała Meklemburg-Strelitz. Zamiast strzałów ślepymi nabojami, zaczęły gwizdać w powietrzu kule, które, jak się pokazało, były dużego kalibru. Owe kule padły równocześnie w pobliżu miejsca, gdzie stał car z książętami i świtą, oraz na pałac zimowy. Część kul utkwiła w murach pałacu, część zaś przez okno dostała się do wnętrza. W chwili, kiedy kule zaczęły gwizdać około świty carskiej, w tej ostatniej powstała olbrzymia panika i wszyscy odrazu rzucili się ku bramom pałacu zimowego, obawiając się dalszych ostrych strzałów. Wskutek tego powstał straszny popłoch i ścisk i przez chwilę panowała obawa, że część świty wpadnie do Newy, która w tem miejscu była przerąbaną, celem przedsięwzięcia uroczystości poświęcenia wody. Policja straciła głowę i przyczyniła się do powiększenia ogólnego tumultu i popłochu, wskutek ezego na miejscu katastrofy jeszcze popołudniu można było oglądać pogubione czapki, rękawiczki i kawałki obdartych mundurów.

Amerykańskie Biuro telegraficzne „Central News“ donosi, jak nam telegrafują z Londynu, iż cała wczorajsza katastrofa nie była przypadkiem, jak to usiłują przedstawić urzędowe telegramy rosyjskie — **lecz z góry obmyślanym spiskiem.** Mianowicie Biuro to donosi, iż **ostrymi nabojami nie strzelano z jednego tylko działa, lecz ze wszystkich dział** i dlatego też kule padały nietylko na miejscu, gdzie stał car ze świtą, ale i na pałac zimowy, gdzie stała carowa i w. księżna.

Z Petersburga telegrafują, iż zaraz po przerwaniu uroczystości zarządzono na wielką skalę aresztowania. Policja wpadła podobno na ślad właściwych przewódców zamachu, gdyż już w najbliższych godzinach przedsięwzięto szereg dalszych bardzo sensacyjnych aresztowań. Policja petersburska, w chwili, gdy zagrzmiały ostre strzały w pobliżu kiosku, gdzie stał car ze świtą, rzuciła się na publiczność i przyczyniła się do powiększenia popłochu, przywoławszy na pomoc kozaków, z którymi razem z niezmierną brutalnością poczęła rozpędzać tłumy, wśród których jest dużo rannych i pokaleczonych.

Wszyscy urzędnicy i oficerowie owych 3 baterji, które były odkomenderowane do parady, zostali osadzeni w twierdzy schlüsselburskiej. Między uwięzionymi oficerami znajduje się także ks. Michał Meklenburg-Strelitz, pomimo swego pokrewieństwa z dworem carskim.

Wśród publiczności petersburskiej krąży uporczywie pogłoska, że armaty były nabite w istocie ślepymi nabojami, ale, że równocześnie w pobliżu baterji odkomenderowanych do parady, znajdował się moździerz ostro nabity kartaczami i że z tego moździerza strzelano do pawilonu, w którym znajdował się car ze świtą.

W kołach dworskich panuje wielkie wzburzenie, gdyż wczorajszy wypadek dowodzi, że również wojsko bierze udział w ruchu rewolucyjnym i zwraca się przeciw carowi.

Dzienniki wiedeńskie, omawiając wczorajsze zajście w Petersburgu, piszą, że strzały, które wczoraj padły na pałac carski i na świtę cara Mikołaja są dla niego poważnem upomnieniem, że powinien nadać Rosji konstytucję, gdyż inaczej wybuchnie krwawa rewolucja.

Dziś po południu otrzymaliśmy następujące depesze:

(Telegramy „Dziennika Polskiego“.)

Paryż. (Tel. wł.) *Journal* i *Echo de Paris* otrzymały wiadomości z Petersburga od swych prywatnych korespondentów o wczorajszem zajściu i stwierdzają, iż nikt w Petersburgu nie wątpi, iż chodziło tu o zamach na cara. Jeden z generałów, który podczas ceremonji „wodoświatia“ (święcenia wody), stał obok cara, wobec korespondenta pisma *Echo de Paris* tak się wyraził:

Po strzale, przez chwilę nie wiedzieliśmy absolutnie, co zaszło, dopiero brzęk szyb wybitych w pałacu zimowym zwrócił naszą uwagę, iż coś się stać musiało. Brzęk tych szyb zwrócił uwagę cara i jego świty i wszyscy ku pałacowi się odwrócili, ale jeszcze nie wiedzieliśmy, co właściwie zaszło. Car dopiero później dowiedział się o całym wypadku.

Generał ów przypuszcza, że był to prosty przypadek. Artylerja z powodu groźnych zaburzeń robotniczych w Petersburgu, otrzymała ostre naboje, więc też być może, że przez omyłkę (?), do działa zamiast naboju ślepego, włożono nabój ostry.

W sali Mikołajewskiej w chwili, gdy w nią uderzyła kula, znajdowało się całe ciało dyplomatyczne, które oczekiwało na powrót cara z uroczystości. Sala została zniszczoną, żyrandol w niej spadł. Wiele osób jest ranionych, a między niemi ambasador chiński.

Car dowiedziawszy się o całem zajściu, nie dał do poznania po sobie, jakoby go to co obeszło, owszem okazał wielki spokój i wziął udział w obiedzie, danym na 300 osób.

W. ks. Sergiusz dowiedziawszy się o wypadku, wysłał natychmiast jednego generała z poleceniem, aby aresztował wszystkich oficerów i żołnierzy, którzy byli zajęci przy obsłudze baterji. Między aresztowanymi znajduje się także komendant baterji gwardji, ks. Meklemburg-Strelitz, bliski krewny cara.

Londyn. (Tel. wł.) Jak dzienniki tutejsze donoszą, **strzał był wyraźnie skierowany do cara.** Baterja, która dawała salwy, nosiła nazwisko cara.

To działo, z którego dano ostry strzał, stało wyżej od innych, a lufa jego skierowaną była ku namiotowi, w którym znajdował się car ze swoją świtą. Wszystko to dowodzi, że nie ma wcale wątpliwości, że zamach był skierowany na cara i że wśród wojska **istnieje spisek na cara.** W spisek ten mają być zamieszane bardzo wybitne osoby.

Jeden z oficerów tej baterji która dała ów ostry strzał, kapitan Davison, popełnił samobójstwo.

W Petersburgu rozszerzyła się była wczoraj pogłoska, iż rzucono maszynę piekielną do pałacu Zimowego.

Wojna Japonji z Rosją.

(Teleg. Dziennika Polskiego).

Ostatnia rada wojenna rosyjska w Porcie Artura.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Telegraph* donosi z Kobe pod datą 18 bm.: Korespondenci japońscy, którzy w Nagasaki rozmawiali z przybyłymi tam generałami rosyjskimi, podają następujący opis ostatniej rosyjskiej rady wojennej w Porcie Artura: Na radę przybyło 12 generałów. Odbyła się ona w domu generała Stoessla. Przed rozpoczęciem konferencji wszedł jeden z generałów, który utracił prawą rękę. Nie chciał on podać ręki Stoesslowi, mówiąc, że podanie lewej ręki nie przyniesie szczęścia. Stoessel poświęcił rzewne wspomnienie poległym generałom, oficerom i żołnierzom, poczem ów generał bez ręki zawołał, iż należy walczyć dalej do ostatniej kropli krwi. Wywiązała się długa dyskusja, z której wynikało, iż do wyboru jest tylko: albo uchwalenie kapitulacji, albo zupełne zniszczenie. Wypito szampanem zdrowie cara, poczem Stoessel usunął fotografję cara z pokoju, w którym odbywała się narada, mówiąc, iż nie wypada, aby car był świadkiem tego, co się teraz stanie. Przeprowadzono jeszcze dyskusję, poczem jednomyślnie uchwalono kapitulować. Protokół obrad podpisali wszyscy generałowie. Po podpisaniu protokołu, Stoessel zawołał: Niech żyje długo car! a wszyscy okrzyk ten powtórzyli.

Japończycy w Korei.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Seulu dnia 18 bm.: Nędza w dystrykcie Hamheung jest wielka w następstwie ciągłych ruchów wojsk w tych stronach. Rosjanie spalili tam wiele domów. Koreańczycy zupełnie miejscowość tę opuścili, a obsadzili ją Japończycy, którzy ją ufortyfikowali. Japończycy i Rosjanie stoją naprzeciw siebie w bardzo małej odległości. Na rzece Tumen Rosjanie zbudowali most pontonowy.

Neutralność Chin.

Londyn. Pekiński korespondent Biura Reutera telegrafuje: Rząd chiński skarży się, że nie otrzymał zawiadomienia o nocie rosyjskiej co do naruszenia neutralności Chin i że dlatego nie są mu znane szczegółowe za-

rzuty, skierowane przeciw niemu. Z chwilą, gdy rząd chiński poweźmie wiadomość o treści noty, rozeszle odpowiedź na nią.

W kołach dyplomatycznych sądzą ogólnie, że Chiny ustawicznie czynią rzetelne usiłowania, celem przestrzegania swej neutralności. Żadne z mocarstw wojujących nie ma powodu do skarg. Oświadczają przytem, że byłoby niesłusznem chcieć czynić Chiny odpowiedzialnemi za postępowanie band chunchuzów lub innych ludzi, nad którymi Chiny nie mają władzy.

Kwestja neutralności nie wpływa na możliwość ruchu anticudzoziemskiego.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Niedawno temu była mowa o tem, że niektóre mocarstwa zamierzają po skończeniu wojny obecnej powiększyć swe posiadłości w Chinach, aby utrzymać równowagę na dalekim Wschodzie. Twierdzono, że następstwem wojny powinna być zmiana granicy chińskiej.

Okólnik sekretarza stanu Haya opiera się właśnie na tych wieściach, a następstwem jego było to, że obecnie wszystkie mocarstwa ostatecznie zaprzeczyły takiemu zamiarowi swemu.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hay otrzymał od mocarstw stanowcze zapewnienie, że nie mają one wcale zamiaru naruszyć integralności Chin.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Traktat handlowy z Niemcami.

Berlin. (Tel. wł.) Rokowania handlowe z Austro-Węgrami zostały już ukończone i traktat został już zawarty i przez pośredników podpisany.

Pogłoska o dymisji Mirskiego.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze, pomimo zaprzeczenia urzędowego, iż pogłoski o mającej nastąpić dymisji ks. Mirskiego są nieuzasadnione, twierdzą, iż dymisja ks. Mirskiego jest rzeczą pewną. Dzienniki te dodają, iż w całej Rosji panuje wielkie zaniepokojenie.

Z tragedyj życiowych.

Warszawa. We środę popołudniu w restauracji na Krakowskiem Przedmieściu siedzieli dwaj artyści malarze: Jan Krywult i prof. Krawery Dunikowski. Do nich zbliżył się artysta malarz Pawliszak i zamierzył się na Dunikowskiego, ten jednak nagle wydobył rewolwer i zanim Pawliszak zdążył go uderzyć, padł strzał. Pawliszak upadł na ziemię, ranny w głowę. Dunikowski oddał się następnie w ręce policji. Pawliszaka umieszczono w szpitalu; wobec beznadziejnego stanu chorego, nie robiono nawet operacji. — Umarł on o godzinie 1 m. 50 w nocy, nieprzytomny na rękach matki, która na wiadomość o nieszczęściu, przybyła do szpitala.

Powody zajścia były następujące: Śp. Pawliszakowi nie przyjęto na wystawę pewnego obrazu, więc napisał o to list do dyrekcji; tym listem uczuł się dotknięty prof. Dunikowski, członek komitetu i odpowiedział również listem, w którym nazwał Pawliszaka niepoczytalnym. Pawliszak z tego powodu szukał zaczepki z prof. Dunikowskim i tak doszło do katastrofy. Był on uczniem Akademji krakowskiej, gdzie studjował pod kierunkiem Matejki; malował dużo obrazów na tematy wschodnie.

Demonstracja w Rydze.

Ryga. Wczoraj popołudniu grupa żydów i studentów urządziła na placu Aleksandra demonstrację i rozwinęła czerwoną chorągiew. Rozdawano również odezwy. Gdy przybyła policja, dali uczestnicy demonstracji kilka strzałów, poczem rozeszli się. Nikt nie jest ranny. Aresztowano 7 studentów.

Strejk górników w Westfalji.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze sądzą, że rząd będzie interwenjował w sprawie strejku górników w Westfalji, celem zakończenia strejku, ewentualnie wywrze nacisk na pracodawców, aby uwzględnili żądania robotników, gdyż parlament z centrum stoją po stronie robotników, a nawet cesarz sympatyzuje z ich życzeniami.

Jak donoszą z belgijskiego centrum węglowego, tamtejsi robotnicy, z powodu znacznego zmniejszenia się zapasów węgla, mają zamiar rozpocząć strejk.

Wiele fabryk musiało zastanowić ruch z powodu braku węgla.

Essen. *Essener Volkszeitung* ogłasza pismo arcybiskupa kolońskiego, do stowarzyszenia zawodowego chrześcijańskich górników, w którem, przy równoczesnem przesłaniu 1000 marek dla cierpiących nędzę rodzin górników, wyraża życzenie, aby się udało w stosowny sposób strejk zakończyć, który jest tak szkodliwy dla najszerszych kół ludności, gdyż stanowi wielką przeszkodę dla pomyślnego rozwoju spraw społecznych, oraz ażeby przez stosowne zarządzenie na przyszłość, uniemożliwiono podobne zajścia.

Strejki robotników w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.). *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że minister skarbu Kokowcew na konferencji z dyrektorami fabryk, których robotnicy strejkują, oświadczył się przeciw zadośćuczynieniu żądaniom robotników. Natomiast naczelnik miasta, generał Fullon podniósł konieczność uczynienia zadość żądaniom robotników, a przedewszystkiem co do podwyższenia płacy.

Londyn. (Tel. wł.). Jak dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, liczba strejkujących robotników, wynosi 6.000 ludzi. Głównym inicjatorem strejku robotników, który uważają tu za objaw polityczny, ma być znany agitator polityczny, świecki duchowny prawosławny, Georgi.

Petersburg. (Pet. agencja tel.). Wczoraj odbyła się narada właścicieli fabryk w obecności ministra skarbu Kokowcewa. Wyrażono zdanie, że dziś znowu znaczna liczba robotników do strejku się przyłączy. Na zgromadzeniach robotników agituje się teraz za podpisywaniem petycji robotników do cara. W petycji tej zawarte są gorzkie skargi na rozpaczliwe położenie robotników i na to, że są oni pozbawieni praw ludzkich. Petycja kończy się wyrazem poddaństwa względem cara i zwraca się do niego słowami: „Chciej nas ułaskawić i daj nam żyć. Jeżeli pozostawisz nas w tem położeniu, to wolimy umrzeć."

W fabryce bałtyckiej chce dziś zastrejkować 5.000 robotników, w fabryce patronów 7.000, w fabryce wagonów 8.000. Jak słychać, robotnicy zamierzają w liczbie 400.000 urządzić demonstrację przed zamkiem carskim.

Dziś i jutro odbędą się dalsze narady ministra finansów z właścicielami fabryk o zarządzeniach, jakie należy poczynić przeciw bezrobociu. Na posiedzeniu wczorajszem właściciel pewnej wielkiej fabryki w Charkowie oznajmił, że i tam przygotowuje się wybuch strejku.

Petersburg. Wczoraj wieczorem odbyły się w Petersburgu wielkie demonstracje robotników należących do tych fabryk, w których postanowiono urządzić bezrobocie. Robotnicy przeciągali ulicami miasta, śpiewając pieśni rewolucyjne i wydając okrzyki rewolucyjne. Policja, która była zajęta tropieniem spisku przeciw carowi, zostawiła robotników w spokoju.

Petersburg. O godzinie 8 rano tłum, złożony z robotników najrozmaitszych fabryk, wtargnął do drukarni Akademji umiejętności, aby zmusić zecerów i innych robotników do przyłączenia się do ogólnego strejku. Ponieważ na ulicy zebrane były tysiące robotników, którzy czekali na przebieg sprawy, zarządziła policja dla zapobieżenia wykroczeniom wstrzymanie pracy w drukarni.

Petersburg. Robotnicy przędzalni wełny firmy „Galli i Kalinkin" zaprzestali dziś pracy. Ministrowie skarbu i spraw wewnętrznych stanowczo odmówili przyjęcia deputacji robotników.

Strejki we Francji.

Brest. Podczas wczorajszych zaburzeń aresztowano 15 robotników portowych. 400 ludzi strzeże portu handlowego. Patrole przeciągają ulicami.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt poleca kongresowi zamianowanie 6 attachés handlowych dla zagranicy, celem informowania Stanów Zjednoczonych o stosunkach handlowych w Europie i proponowania odpowiednich zarządzeń.

Wiedeń. (Tel. wł.). Mąż wnuczki cesarza, ks. Windischgraetz, zachorował na influencę. — Również na influencę zachorował przywódca niemieckiej partji ludowej hr. Derschatta.

KRONIKA.

Lwów 20 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota —6° R. Pogoda.

Nabożeństwo. Dziś, jako w dzień św. Sebastjana, patrona Towarzystwa strzeleckiego, odbyło się po raz pierwszy po kilkuletniej przerwie nabożeństwo, urządzone staraniem tego towarzystwa. Nabożeństwo odbyło się w kościele OO. Franciszkanów. Mszę św. odprawił O. Marceli Szuber, sekretarz prowincjała o godzinie 10 rano. W nabożeństwie wzięło udział liczne grono członków z prezydjum na czele.

Zgromadzenie pań emerytek według dawnego systemu pensyjnego odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. w sali gal. Tow. muzycznego przy ulicy Czarnieckiego l. 8. O liczne zebranie interesowanych upraszają pp.: Melanja Prottungowa i Bronisława Jarosiewiczowa.

Z lwowskiego Tow. lekarskiego. Przy wyborach do prezydjum w lwowskiem Tow. lekarskiem, które się odbyły 13 bm. wybrany został prezesem dr. Emil Wechsler, wiceprezesem dr. Jakób Mahl, sekretarzem dr. Aleksander Zawadzki.

W lwowskiej Sodalicji panów odbyło się dnia 19 bm. walne zgromadzenie, na którem uchwalono jednogłośnie wyrazić zarządowi zaufanie i wystosować do pism odpowiedź na artykuł *Słowa Polskiego* pt. „Rozterka w Sodalicji Marjańskiej".

Z teatru. Pani Wanda Siemaszkowa, wystąpi raz jeszcze „W sieci" Kisielewskiego, w niedzielę, a to na życzenie bardzo wielu osób, które wczoraj nie mogły otrzymać biletów, gdyż kasa tatralna już na kilka godzin przed rozpoczęciem przedstawienia była zamknięta. Z tego samego powodu sztuka Engla „Ponad wodami", powtórzoną będzie z udziałem pani Siemaszkowej we wtorek.

Operetka w przyszłym tygodniu wypełni dwa wieczory, a mianowicie: w poniedziałek powtórzonym zostanie świeżo wznowiony z panią Kliszewską, a tak lubiany przez naszą publiczność „Posłaniec nr. 6666", a w środę daną będzie melodyjna operetka Hellmesbergera: „Dziewczyna z fjołkami".

Artyści dramatu zajęci są bardzo gorliwie próbami z wspaniałej „Legendy" Wyspiańskiego. Nowe dekoracje i nowe oryginalne kostjumy, według wzorów autora, są już na ukończeniu.

Z Filharmonji. Dziś, w piątek, drugi i ostatni koncert Teresy Carreno. Nie rychła będzie sposobność usłyszenia tak znakomitej pianistki. Że drugiej Carreno nie posiada świat muzykalny, nie ulega to żadnej kwestji.

W najbliższej przyszłości odbędą się koncerty uroczej i znanej we Lwowie śpiewaczki Abendrothówny, oraz Gwilhelminy Suggi, jedynej obecnie wiolonczelistki.

Komitet wyborczy handlowo-przemysłowy zawiązał się w pierwszych dniach b. m. z inicjatywy grona poważniejszych kupców i przemysłowców, dla obrony interesów przemysłu i handlu krajowego a szczególniej stołecznego przy nadchodzących wyborach do Rady miejskiej. Komitet handlowo-przemysłowy, wolny od wszelkiej tendencji politycznej lub partyjnej, ma jedynie na celu uzyskanie odpowiedniej reprezentacji zawodowej sfer handlowych (kupieckich i bankowych) i przemysłowych jako interesowanych w pierwszym rzędzie w dalszym rozwoju gospodarczym miasta a zarazem powołanych do odpowiedniego w tym rozwoju współdziałania. Cel ten, jak się to samo przez się rozumie, nie wyklucza od udziału w Komitecie handlowo-przemysłowym także reprezentantów innych grup zawodowych uznających ważność podniesienia przemysłu i handlu w obecnej dobie naszego życia narodowego; tak samo naturalnem jest, że na liście Komitetu tego znajdą należyte uwzględnienie interesy narodo-

we, kulturalne i społeczne stolicy kraju, leżące po za sferą handlu i przemysłu. Pierwsze posiedzenie ściślejszego Komitetu, na które zaproszono kilkadziesiąt osób dla opracowania programu wyborczego odbędzie się w dniu 21 b. m. o godzinie 8 ej wieczorem w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej.

Śmiertelnie przejechanie. O godzinie wpół do 12 przedpołudniem zdarzył się dziś na placu Bernardyńskim wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie. Kilkudziesięcioletnia zarobnica dzienna, Marja Marzek, ustępując się nadjeżdżającym z przodu i z tyłu wozom i dorożce, cofnęła się na tor kolei konnej, nie widząc, że równocześnie z tyłu nadjeżdża wóz kolei konnej nr. 13. Powalona na bruk przez konia, dostała się Marzekowa pod koła posuwającego się pomimo hamowania wozu tramwajowego. Koła wozu przeszedłszy po jednej nodze powyżej kolana, zgruchotały jej kość i poszarpały mięśnie. W koło odchodzącej od przytomności skutkiem bolu kobiety, zebrały się tłumy gawiedzi. W kilka minut po wypadku przybyło zawezwane pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją do szpitala pewszechnego, gdzie Marzekowa wyzionęła ducha w kilka minut po przybyciu.

Zmarła liczyła lat czterdzieści kilka i od kilku lat jako wdowa utrzymywała swą rodzinę złożoną z 3-ga dzieci, z których najstarszy liczy obecnie lat 19, ze sprzedaży pierogów gorących i kiszek na targowicy miejskiej na placu Bernardyńskim przekupniom, wśród których cieszyła się ogromną sympatją.

Kradzież. Do mieszkania E. Pordesa, pod l. 18 przy ulicy Ormiańskiej, zakradł się w nocy nieznany złodziej, który skradł biżuterję i trochę bielizny wartości przeszło 200 kor.

Aresztowanie. W pomieszkaniu P. Garlachowskiego, przechowującego łupy z wypraw złodziejskich, aresztowała w nocy policja J. Hanisza, nałogowego złodzieja i włamywacza, sprawcę niedawno dokonanej znacznej kradzieży u dyr. T. Haniszowi i aresztowanym równocześnie wspólników M. Kowalskiemu, oraz Ch. i J. Wildnerom, odebrano srebro, skradzione u dyr. Trojana.

Kronika krakowska. (Telefonem) Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przewodniczący prezydent Leo zaznaczył na wstępie, że komisja nie powinna oceniać zbyt optymistycznie budżetu na rok przyszły, albowiem nadwyżka 945 kor. jest wynikiem konwersji długu miejskiego. Już w roku przyszłym podniesie się znacznie wydatek na oprocentowanie pożyczki inwestycyjnej, gdy tymczasem dochód z inwestycji zwolna tylko będzie wzrastał. Prócz tego czeka gminę w bliskiej przyszłości nowy bardzo znaczny wydatek na pomnożenie straży policyjnej i na biuro pośrednictwa pracy.

Aresztowanie defraudanta. W Husiatynie aresztowano defraudanta, asystenta pocztowego w Wiedniu, Abrahama Perlmuttera, który uciekł z Wiednia, skradłszy 3 listy pieniężne, w których znajdowało się 15.000 koron. Chciał on przejść do Rosji i starał się o przepustkę. Starania te robił za pośrednictwem tamtejszego fryzjera Lateinera, którego prosił o wyrobienie przepustki. Lateiner uwiadomił starostwo i policję. D. 17. bm. wysłał go sąd tamtejszy pod eskortą do Wiednia.

Dr. Jan Dzierzon. W dniu 16. b. m. obchodził ks. dr. Jan Dzierzon, 94 rocznicę swych urodzin. Młodsze pokolenie nie zna zapewne nawet tego nazwiska, które brzmiało głośno w naszym kraju, kiedy pszczelnictwo stanowiło jedną z poważnych gałęzi gospodarstwa domowego. W dziejach jego rozwoju zajmuje jubilat pierwszorzędne miejsce.

Urodzony 6 stycznia 1811 w Lowkowicach na Śląsku, już jako student, następnie jako młody ksiądz, żywo zajmował się pszczelnictwem, które dotychczas było „w stanie natury". Ule były to proste wydrążone kloce, chów pszczół odbywał się z ojca na syna, bez naukowych badań i podręczników,

Dopiero Dzierzon zajął się zbadaniem i urządzeniem odpowiednieh środków dla wydatniejszego wyzyskania pracy skrzydlatej rzeszy. On też zbudował typ ula, od niego „dzierzonowskim" nazwanego. Napisał on wiele prac o pszczelnictwie a najważniejsze z nich są: Przyjaciel pszczół w teorji i praktyce (1848). Sędziwemu starcowi towarzyszą życzenia długiego jeszcze i czerstwego życia!

Państwowy budżet rosyjski na r. 1905. Ogłoszony obecnie przez rosyjskie ministerstwo skarbu budżet państwowy na rok bieżący przedstawia się w wysokości 1995 miljonów rubli, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił on 2063 miljonów. Dochody zwyczajne preliminowano na 1997 miljonów, wydatki zwyczajne na 1916 miljonów (nadwyżka w dochodach 81 miljonów); dochody nadzwyczajne obliczono na $2^{3}/_{4}$ miljona, wydatki nadzwyczajne na $78^{1}/_{2}$ miljonów rubli. Znajdująca się w skarbie państwowym gotówka 15 miljonów rubli nie została do budżetu włączona.

Interesująco przedstawia się w budżecie tegorocznym rubryka wojenna. Do tej pory asygnowano na wydatki wojenne 621 miljonów, których część będzie wydana w r. b. Na pokrycie tych asygnat w skarbie państwa znajdowała się wolna gotówka w kwocie 157 miljonów, wpłynęła zaś kwota następująca: ze zmniejszenia wydatków państwa 148 miljonów, z realizacji 5% zobowiązań i biletów skarbowych 432 miljonów, ogółem 735 miljonów.

Ogólny wpływ wojny na życie handlowe i przemysłowe Rosji był niepomyślny, ale częściowo tylko. Wojna odbijała się najbardziej na przemyśle manufakturowym. Największego ścieśnienia doznaje przemysł Królestwa Polskiego, zwłaszcza tkacki i przędzalniczy w okręgu łódzkim, a galanteryjny w Warszawie. Niepomyślnie odbiła się także wojna na jarmarkach w Irbicie i Kijowie, ale natomiast jarmark w Niżnym Nowogrodzie, dzięki obfitemu urodzajowi, miał przebieg normalny.

Wogóle rok 1904 — zamyka minister skarbu swoje sprawozdanie — mimo niepomyślnego wpływu wojny, nie wywołał głębokiego rozstroju w gospodarstwie państwowem i narodowem Rosji. Pokrycie w r. 1904 wielkich wydatków nadzwyczajnych bez trudności i pomyślne ułożenie budżetu na rok bież., stałość obiegu pieniężnego, korzystne warunki kampanji zbożowej przy obfitym urodzaju i braku gwałtownych trudności w handlu i przemyśle świadczą o zadawalających stosunkach ekonomicznych w końcu pierwszego roku wojny; niemniej wpływ wojny na stosunki ekonomiczne państwa dowodzi bezspornie, że siły ekonomiczne Rosji są wielkie".

Burze i mrozy. Nie narażając się wcale na zarzut, że popełniamy przesadę, śmiało możemy zaliczyć tegoroczną zimę do najostrzejszych. Zawitała wprawdzie do nas nieco później, niż w latach poprzednich, ale przyniosła nam za to silne mrozy, z wyjątkiem kilku dni przerwy od dłuższego czasu panujące, a połączone niekiedy z silnymi wiatrami, oraz obfitymi opadami śniegu. Słowem mamy zimę co się zowie. Ale nietylko w naszym kraju daje się ona we znaki, zewsząd bowiem nadchodzą wieści o niezwykle silnych mrozach, o wielkich śniegach, zawiejach, które zwłaszcza w ostatnich czasach spowodowały przerwy i opóźnienia w ruchu kolejowym, a nawet katastrofy. Tak np. onegdajsze depesze z Tyrolu donoszą o bardzo silnej burzy, która spowodowała kilkugodzinne opóźnienie w ruchu na wszystkich linjach kolejowych.

W Styrji zdarzyło się z powodu wielkiego mrozu kilkanaście wypadków zamarznięcia i od mrożenia nóg i rąk.

Podobnie liczne depesze z zagranicznych miast portowych donoszą o wielu katatrofach na morzu, spowodowanych burzami. W okolicy Cette i Marsylji panowały w ostatnich czasach tak silne burze, że wiele statków przybyło do tych portów mocno uszkodzonych, a statki stojące w przystaniach okręty, musiały zapuścić zapasowe kotwice.

Takie same burze panują w Anglji i na kanale La Manche, skąd sygnalizowano wiele katastrof okrętowych skutkiem burzy, która szalała tam w nocy z niedzieli na poniedziałek. Niemiecki parowiec „Progress" osiadł z strzaskanym przodem na mieliźnie przed tamą w porcie Dowru. W pobliżu Shanklin na wyspie Wight rozbił się na skałach francuski dwumasztowiec, którego cała załoga znalazła śmierć w spienionych falach. Szeregu tych katastrof dopełnia wstrząsający wypadek, który zdarzył się w Cardiff kapitanowi Hugginsowi.

Wraz z żoną i 16-letnią córką puścił się on w małej łódce ku swemu żaglowcowi, stojącemu na kotwicy przed portem. Burza rzuciła łódkę na mieliznę przy ujściu rzeki. Huggins przeniółszy córkę na brzeg, powrócił w małem czółnie po żonę. Niestety nie zastał jej już przy życiu... zamarzła!

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 20 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·60 do 19·62, pszenica na październik 17·18 do 17·20, żyto na kwiecień 15·36 do 15·48; na październik 13·98 do 14·00; owies na kwiecień 14·02 do 14·04; owies na październik 12·16 do 12·18; kukurydza na maj 14·96 do 14·98; rzepak na sierpień od 22·30 do 22·50. Oferty: mierne. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: dobre. Pogoda: śnieg.

— **Wiedeń** 20 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676·50, Akcje węg. Zakł. kred. 789·50, Akcje Anglobanku 294·50, Akcje Unionbanku 557·—, Akcje Laenderbanku 459·75, Akcje Bankvereinu 558·50, Akcje Bodencredit 988·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 649·—, Akcje kolei połud. 89·75, Kolei Elbethal 413·50, Akcje kolei Północnej 5530, Akcje kolei Czerniowieckiej 585·—, Akcje Alpiny 514·50, Akcje Rima Muranji 529·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2464, Akcje fabryki broni 533·—, Akcje tureckie tytoniowe 330·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1063·—, Oblig. węg. indemn. 98·20, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 98·60, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·35, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 134·—, Marki 117·48, Ruble 253·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.